

Nowe możliwości i wyzwania techniczne

Z Piotrem Świebodą miałam okazję spotkać się w Londynie, gdzie realizuje się inżyniersko przy największym projekcie infrastrukturalnym. Poza budową jest również prezesem Stowarzyszenia Techników Polskich, mocno zaangażowanym w niesienie pomocy tym, którzy dopiero zaczynają swoją pracę w Wielkiej Brytanii, i w szerzenie polskiej myśli technicznej w tym kraju.

Magdalena Bac: Czy mogłabym prosić o opowiadanie swojej historii związanej z wyjazdem do Wielkiej Brytanii? Dlaczego zdecydował się Pan na emigrację z Polski?

W Wielkiej Brytanii jestem od 15 lat. Przed wyjazdem, po studiach, krótko pracowałem w Niemczech, potem w Warszawie w firmie Skanska. O mojej emigracji zdecydowała głównie chęć zobaczenia świata, a także możliwość pracowania przy dużych ambitnych projektach infrastrukturalnych. Londyn stwarza wiele tego typu możliwości, stąd mój przyjazd tutaj. Tuż po wejściu Polski do UE w 2004 roku było duże zapotrzebowanie w Wielkiej Brytanii na inżynierów budownictwa. Pocztą pantoflową dowiedziałem się, że firmy z Anglii przyjeżdżają do Polski, aby rekrutować nowych pracowników, zgłosiłem się i otrzymałem propozycję zatrudnienia. Przyjechałem początkowo na rok, a z czasem ten pobyt się wydłużył. Obecnie pracuję przy realizacji największego projektu infrastrukturalnego w Europie. Jest to nowo powstająca kolej podziemna, która połączy wschodnią i zachodnią część Londynu.

Czy może Pan opowiedzieć o swoim największym sukcesie w pracy? Co nim było?

Na pewno za sukces uznaję ogólny rozwój zawodowy i uzyskanie statusu Chartership (licencjonowany inżynier) w Instytucie Inżynierii Lądowej w Londynie. Jeśli chodzi o realizowane projekty, to jestem niezmiernie dumny z prac, którymi kierowałem na moście Blackfriars w centrum Londynu przy katedrze świętego Pawła. Jest to most pochodzący z 1869 roku, który rozbudowaliśmy i przekształciliśmy w stację kolejową, zapewniając jednocześnie wspianą platformę widokową na centrum Londynu. Pewnym ewenementem jest również fakt, że prąd do obsługi stacji jest pozyskiwany w całości z paneli słonecznych zamontowanych na dachu stacji. Udział w tym projekcie i wyzwania techniczne, które musiałem przezwyciężyć, zdecydowanie uznaję za jeden z większych sukcesów zawodowych.

Jakie umiejętności według Pana powinien mieć młody inżynier wyjeżdżający za granicę do pracy w zawodzie?

W Wielkiej Brytanii ogromny nacisk kładzie się na przestrzeganie zasad bezpieczeństwa i higieny pracy. Uważam, że „kultura bezpieczeństwa” na budowach w Wielkiej Brytanii jest chyba jedną z najbardziej zaawansowanych w Europie. Dlatego jest niezbędne, aby każdy młody inżynier traktował

sprawy związane z bezpieczeństwem z należytą uwagą.

Na pewno niezmiernie istotne są umiejętności techniczne niezbędne do wykonywania zawodu inżyniera. W tym względzie uważam, że polskie uczelnie kształcą na bardzo wysokim poziomie i inżynierowie z polskim wykształceniem nie mają czego się obawiać w konfrontacji z rówieśnikami z Wielkiej Brytanii.

Gdy wyjeżdża się do pracy za granicę, oczywiście istotne są również umiejętności językowe i odwaga do ich wykorzystywania. Poziom znajomości języka angielskiego przez Polaków jest zazwyczaj bardzo dobry, jednak często obawiamy się mówić po angielsku. Wydaje mi się to zupełnie nieuzasadnione.

Ogromne znaczenie w Wielkiej Brytanii odgrywa umiejętność komunikowania się i wyrażania poglądów. Nie tylko wiedza techniczna, ale również tzw. *soft skills* są bardzo ważne i trzeba mieć tego świadomość.



Jakie nowe kompetencje musiał Pan zdobyć w ciągu tych 15 lat, aby być w tym miejscu, w którym Pan jest?

Obecnie w szybko zmieniającym się świecie ciągle musimy uczyć się czegoś nowego. Podobnie było i w moim przypadku. Zdecydowanie rozwinąłem swoje kompetencje techniczne, w szczególności ich praktyczne zastosowanie przy realizacji projektów budowlanych. Zdołałem zdobyć wiedzę na temat uwarunkowań prawnych w budownictwie w Wielkiej Brytanii. Nauczyłem się kierowania i zarządzania zespołem ludzi, zdobyłem praktyczną wiedzę z zakresu kontraktów budowlanych stosowanych tutaj na rynku.

Jakie różnice zauważył Pan w trakcie swojego doświadczenia między Polską a Wielką Brytanią?

Moim zdaniem Wielka Brytania jest przyjaznym krajem dla nowo przybyłych. Z mojego doświadczenia wynika, że zespół, z którym zaczynałem pracę, starał się ułatwić integrację. Dla młodego inżyniera wyjeżdżającego za granicę bardzo istotne jest, aby poznawać nowych ludzi, a w Wielkiej Brytanii nie wydaje się to trudne. Wszelkiego rodzaju spotkania towarzyskie wzmacniają relacje w grupie. Drugą istotną kwestią jest rygorystyczne podejście do

bezpieczeństwa i higieny pracy w Wielkiej Brytanii. Dla części osób z Polski, w szczególności w początkowej fazie zaraz po przyjeździe, to podejście może się wydawać przesadne. Na naradach na budowie standardem jest omawianie kwestii związanych z bezpieczeństwem w pierwszej kolejności. Dużą uwagę przywiązuje się do systematycznego i długotrwałego planowania. W Wielkiej Brytanii proces planowania zajmuje często tyle samo lub więcej czasu co sam proces realizacji projektu.

Istotną różnicą pomiędzy Polską a Wielką Brytanią jest odpowiedzialność, jaka spoczywa na barkach kierownika budowy. W Polsce kierownik budowy ponosi jednoosobową odpowiedzialność za bezpieczeństwo na budowie w trakcie realizacji projektu. Jest to z pewnością ogromne obciążenie dla jednej osoby. W Wielkiej Brytanii ta odpowiedzialność jest powierzona organizacji realizującej projekt, za którą to organizację odpowiada jej prezes lub dyrektor.

Jakie jest Pańskie zdanie na temat zatrudniania kobiet na budowie? Czy w Wielkiej Brytanii równouprawnienie to rzeczywisty fakt, czy tylko dobre hasło reklamowe?

Równouprawnienie jest traktowane bardzo poważnie. W szczególności w ostatnich latach kładzie się duży nacisk na zachęcanie kobiet do wykonywania zawodu inżyniera, tradycyjnie widzianego jako męski zawód. Z osobistego doświadczenia uważam, że kobiety są świetnymi inżynierkami, a zespoły, w skład których wchodzi zarówno kobiety, jak i mężczyźni, są bardziej wydajne i przyjazne dla pracowników.

Jest Pan również prezesem Stowarzyszenia Techników Polskich w Londynie. Czy może Pan opowiedzieć trochę o jego działalności?

Stowarzyszenie jest organizacją, która została założona przez Polonię w 1940 roku. W przyszłym roku będziemy

obchodzili 80-lecie istnienia. Zrzeszamy osoby i instytucje związane z inżynierią, budownictwem i nauką na terenie Wielkiej Brytanii. W naszym gronie znajdują się specjaliści reprezentujący różne dyscypliny inżynierii, a także pasjonaci nauki i techniki. W ramach naszej działalności wspieramy rozwój zawodowy i osobisty członków Stowarzyszenia, popularyzujemy najnowsze osiągnięcia techniki, a przede wszystkim integrujemy polskie środowisko naukowo-techniczne w Wielkiej Brytanii.

Jakie są według Pana korzyści z działalności Stowarzyszenia dla inżynierów przebywających w UK? Dlaczego powinni do Was dołączyć?

Przynależność do Stowarzyszenia daje dostęp do wielu przywilejów zarówno na płaszczyźnie zawodowej, jak i osobistej. Dzięki przynależności do Stowarzyszenia każdy inżynier ma kontakt z innymi specjalistami z Polski pracującymi w Wielkiej Brytanii. Pozwala to zarówno na wymianę doświadczeń, jak i uzyskanie porady zawodowej od osób, które mają dłuższy staż w Wielkiej Brytanii i znają bardziej dogłębnie uwarunkowania związane z daną branżą. Daje to również możliwość korzystania z programu mentoringowego dedykowanego dla naszych członków.

Jako Stowarzyszenie pomagamy również w uzyskaniu tytułu EurEng, uznawanego na terenie całej Unii Europejskiej. Każdy członek Stowarzyszenia ma ponadto dostęp do kursów, szkoleń oraz oczywiście wydarzeń towarzyszących Stowarzyszenia. Przynależność do Stowarzyszenia pozwala znaleźć się w grupie profesjonalistów z Polski pracujących na co dzień w Wielkiej Brytanii.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała mgr inż. Magdalena Bac